

*Lekko śmiesznie, bardziej strasznie*

## Kali byłby z was dumny!

Mamy wiosnę, lecz niewiele to cieszy. W poprzednich latach wielu z nas przygotowywało się w tym czasie do spędzenia letnich miesięcy w kraju, lub poza jego granicami, ale w tym roku wszelkie nasze plany „wzięły w teń”, gdyż dopadł nas chiński koronawirus! Coś tak niezmiernie nikłego, że dojrzeć je można jedynie dzięki mikroskopowi elektronicznemu, a zarazem tak mocarnego, że zdołał już zgładzić setki tysięcy ludzi na świecie. Czy zatem nie powinno nas to skłonić do refleksji, że żyjąc w XXI wieku zmagamy się z tymi samymi problemami, z jakimi zmagali się ludzie świata antycznego czy średniowiecza. Bo pomimo ogromnego rozwoju nauki i techniki jesteśmy, tak samo jak oni, bezbronni wobec wszelkiego rodzaju nieznanym nam wcześniej chorób. A zatem, cóż z tego, że człowiek coś sobie zaplanuje, kiedy to nie on o realizacji tych planów decyduje, tylko Pan Bóg, którego plany nie są identyczne z naszymi. Bo jak możemy przeczytać w Piśmie Świętym: „... myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Stary Testament, Księga Izajasza).

Jak dotychczas, polski rząd radzi sobie z epidemią stosunkowo nieźle, zwłaszcza jeśli porównamy to do tego co się dzieje w najbogatszych, a zarazem najbardziej rozwiniętych gospodarczo, krajach świata. Dzięki stosunkowo wczesnemu wprowadzeniu uciążliwych dla ludzi ograniczeń, liczba osób, u których wykryto w Polsce koronawirusa jest niższa, niż osób, które w innych krajach wskutek zakażenia nim zmarły. Oczywiście istotne jest to, że przytłaczająca większość Polaków wykazała się znacznym większym stopniem zdyscyplinowania, stosując się ściśle do poleceń władz w sprawie zachowywania się podczas epidemii, niż słynący ponoć ze skrajnego zdyscyplinowania i ślepego podporządkowania się poleceniom władz Niemcy, nie mówiąc już o Włochach, Hiszpanach, czy Francuzach. Ale nie wiemy co nas jeszcze czeka, kiedy epidemia ostatecznie się skończy i jakie przyniesie negatywne skutki, w dla gospodarki.

Przewidując, że wskutek epidemii może dojść do kryzysu gospodarczego, rząd Zjednoczonej Prawicy przygotowuje kolejne pakiety ustaw mających złagodzić jego ewentualne skutki, przeznaczając na ten cel ogromne środki z budżetu państwa.

Niestety, co było do przewidzenia, działania te, podobnie jak inne działania rządu Zjednoczonej Prawicy, spotkały się z krytyką polityków totalitarnej opozycji, którzy uznali je za zupełnie niewystarczające. Słuchając krytycznych uwag opozycji totalitarnej dotyczących propozycji rządu, a zarazem przedstawianych przez nich samych rozwiązań, można dojść do wniosku, że dzięki koronawirusowi budżet państwa rozrósł się nagle do niewyobrażalnych rozmiarów, a możliwości zaspokojenia wszelkich potrzeb stały się nieograniczone. Ale przecież: „żaden rząd wam tyle nie da, ile wam opozycja obieca” (zwłaszcza totalitarna!), bo jeśli się czegoś nie ma, czymś się nie dysponuje, to można to coś swobodnie na prawo i lewo wszystkim rozdawać! Całkiem, jak w anegdocie z wczesnych lat PRL, w której agitator partyjny przekonywał bacę do ideologii komunistycznej. – Jak wprowadzimy komunizm wszystko będzie wspólne, tłumaczył agitator, a następnie pytał bacę czy gotów jest oddać pole, chałupę, konika i krowy. Na wszystkie te pytania baba bez namysłu odpowiadała, że odda. Ale gdy agitator zapytał go, czy odda owieczki, baba odpowiedział, że owieczek za nic nie odda. A to dlaczego? – spytał zdziwił agitator. – Bo je mam! – odpowiedział baba.

Podobną postawę wykazują totalitarni politycy w sprawie zarządzonej na 10 maja wyborów prezydenckich. Świadomi tego, że żaden z ich kandydatów nie ma szans na pokonanie w nich urzędującego prezydenta, robią wszystko, by wybory te w konstytucyjnym terminie się nie odbyły, a najlepiej by w ogóle się nie odbyły. Twierdzą oczywiście, że jedynym powodem ich skrajnej niechęci do tego „święta demokracji” jest skrajna troska o zdrowie i życie Polaków. Jednakże istotą tej troski najlepiej pokazał chyba mecenas Roman Giertych, niemal oficjalny doradca wszelkich opozycjonistów totalitarnych, w swoim słynnym „Planie dla opozycji”. Punkt 5 planu, cytując: „W przypadku ogłoszenia zwycięstwa Andrzeja Dudy wspólne zaskarżenie wyników do SN”. Punkt 6, cytując: „W przypadku wygrania wyborów przez któregoś z kandydatów opozycji wspólne uznanie tych wyników za wiążące”.

I co tu komentować? Panie i Panowie z opozycji totalitarnej, gdyby biedny Kali dożył tej chwili, to na pewno byłby z Was niezmiernie dumny!

Jerzy Klus

## 10 kwietnia 2010 r.

W. Buczak, ówczesny przewodniczący ZR



fol. W. Buczak

Honorowa warta ze sztandarami „Solidarności” w Pałacu Prezydenckim

To był wielki wstrząs dla wszystkich Polaków, szczególnie dla ludzi „Solidarności”. W katastrofie smoleńskiej zginęła elita narodu polskiego, wielu z nich, w tym śp. Prezydent Lech Kaczyński b. wiceprzewodniczący Komisji Krajowej, było wcześniej działaczami „Solidarności”.

Pierwsze dni po 10 kwietnia to był czas głębokiej żałoby ale też jedności wszystkich Polaków. Z kolegami z Komisji Krajowej uczestniczyliśmy w honorowej warcie ze sztandarami „Solidarności” w Pałacu Prezydenckim przy trumnach śp. Lecha Kaczyńskiego i Jego Małżonki Marii.

Stojąc przy Jego trumnie mogłem obserwować niesamowite, wzruszające reakcje tysięcy ludzi reprezentujących bardzo różne środowiska z całego świata: małżeństwa z małymi dziećmi, wiekowych kombatanów, głowy państw, ambasadorów i wojskowych z wielu państw, ludzi kultury, bardzo wielu młodych...

Niestety tej ogólnonarodowej i międzynarodowej atmosferze bólu, żałoby i jedności towarzyszyły również haniebne postawy garstki osobników.

Od początku do dzisiaj NSZZ „Solidarność” domaga się pełnego wyjaśnienia przyczyn katastrofy i pomagamy na różne sposoby tym, którzy angażują się w tę sprawę.

Delegacja NSZZ „Solidarność” uczestni-

czyła w pogrzebach niektórych ofiar katastrofy smoleńskiej. Nie mogliśmy brać udziału we wszystkich, bo od połowy kwietnia 2010 r. codziennie odbywało się ich kilkanaście. 18 kwietnia uczestniczyłem w Krakowie w pogrzebie śp. Lecha Kaczyńskiego i Jego Małżonki, a 23 kwietnia Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej śp. Janusza Kurtyki.

Tysiące ludzi zgromadzonych na krakowskim Rynku wysłuchało ze wzruszeniem pożegnania Prezydenta Lecha Kaczyńskiego wypowiedzianego przez Przewodniczącego KK Janusza Śniadka:

*Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej;  
Pani Mario Kaczyńska;  
Leszku – Przyjacielu Drogi  
Przybyliśmy do Krakowa z całego świata.*

*Jak zawsze jest przy Tobie „Solidarność”, od której wszystko się zaczęło, której byłeś zawsze wierny. Tylko wieniec, który chciałeś złożyć w katyńskim lesie – przetrwał katastrofę. Pamięć i prawda są sil-*



fol. A. Kawa

Tysiące ludzi zgromadzonych na Krakowskim Przedmieściu oddawało hołd śp. Prezydentowi i ofiarom katastrofy smoleńskiej